

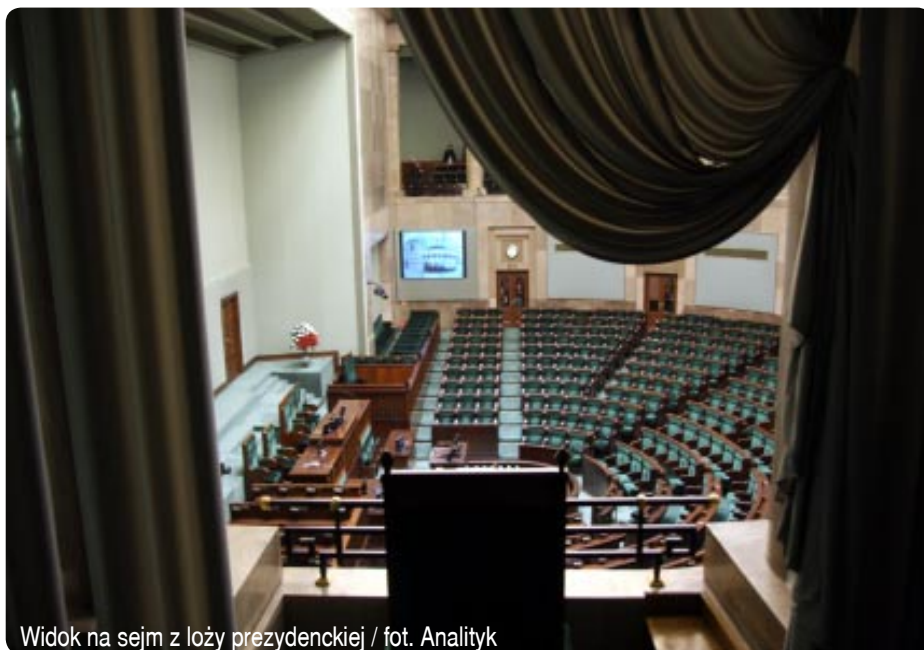
Drezyna wyborcza

źródło: <http://interia360.pl/artykul/drezyna-wyborcza,25755>

Mamy właśnie okres ciszy między kolejnymi wyborami, wybrańcy narodu w pocie czoła pracują nad poprawą losów obywateli naszego kraju i całej Europy. Dlaczego więc tak niska jest ocena społeczna podejmowanych przez nich wysiłków?

Dziwne są te nasze preferencje wyborcze. Praktycznie w ostatnich wyborach po raz pierwszy mieliśmy sytuację, że w kolejnych dwóch wyborach wygrało to samo ugrupowanie. Do tej pory przy kolejnych wyborach społeczeństwo najczęściej dziękowało poprzednim władzom, dając im dość mizerne noty. Dlaczego tak się dzieje, że nasze społeczeństwo nie potrafi wybrać ludzi odpowiedzialnych, którzy będą w stanie dbać o jego interesy? Czy na pewno jest to wina społeczeństwa?

Dlatego naszym posłom chciałbym dziś przypomnieć, iż nie ma chyba już ugrupowania politycznego, które nie obiecywałoby nam zmiany ordynacji wyborczej. Co wybory słyszymy, że najlepszym dla Polski rozwiązaniem byłyby jednomandatowe okręgi wyborcze i zaraz po wyborach posłowie zapadają na znaną chorobę, panującą w parlamentach niejednego kraju - „amnezję powyborczą”. Parlamentarzyści w żaden sposób nie potrafią sobie przypomnieć tego, co obiecywali przed wyborami. Przyczyną tego jest obecna ordynacja wyborcza, napisana właśnie tak, że społeczeństwo utraciło prawo do samodzielnego wybierania posłów. Idąc do wyborów idziemy głosować nie na konkretnego człowieka, a na partię. Prawda, że krzyżyk stawiamy przy konkretnym nazwisku, lecz praktycznie i tak większość osób stawia krzyżyk przy nazwisku na początku listy. Bo przecież głosują na partię, nie na konkretną osobę. Pamiętamy z kolejnych wyborów, jakie wybuchwały awantury o tzw. „lokomotywy wyborcze”, czyli osobę z kierownictwa partii, która nagle przypominała sobie, że kiedyś w danym regionie miała dziadka, wujka lub innego znajomego i właśnie z tego regionu koniecznie chciałyby kandydować. Taki układ jest niezmiernie wygodny dla przywództwa partii, bo praktycznie z dużą dozą



Widok na sejm z loży prezydenckiej / fot. Analityk

prawdopodobieństwa są w stanie określić, że jeżeli zdobędziemy tyle to a tyle procent głosów, to ty, ty i ty będziesz posłem. Idealne rozwiązanie, prawda?

Pamiętamy, jak w wyborach, w których pierwszeństwo zdobyło PiS, Warszawa na pewien czas wstrzymała oddech. Czy przywódca LPR będzie miał tyle głosów, aby dostać się do parlamentu? Bo byłby to pierwszy przypadek, gdy przywódca partii nie uzyskałby miejsca w Sejmie RP. Po zebraniu wszystkich głosów, oddanych na tę partię, jednak udało się i tak to mieliśmy ministra edukacji, autora wielu reform.

Obecna ordynacja jest idealnym rozwiązaniem dla przywódców partii. Praktycznie uzależnia posła od nich. Spróbuj „podskakiwać”, to w przyszłych wyborach pożegnasz się z miejscem na liście. Jednoosobowe okręgi, jak przy wyborach prezydenckich, takiego luksusu by nie zapewniały. Ludzie wybieraliby konkretne osoby, ze względu na ich cechy, pracę dla danej grupy społecznej, mniej zwracając uwagę na to, do której partii należą. Poseł uzyskiwałby niezależność od przywództwa partii, bo jeżeli sprawdziliby się w działaniu dla części społeczeństwa, która go wybrała, miałby

zapewnioną kolejną kadencję. Wręcz, o zgrozo, musiałby się wreszcie zająć działaniem na rzecz tego społeczeństwa. Okazałoby się, że poseł może wreszcie coś załatwić, a nie tylko stanąć z uśmiechem i gębą pełną obietnic przed kamera mi, a później o wszystkim zapomnieć. Słyszymy, jak to w innych krajach członkowie parlamentów dbają o sprawy wyborców. Wystarczy napisać do posła, a poseł sprawą się zajmie. Tak, bo tam poseł zależy od wyborców, a nie przywódców partii i brak reakcji na bolączkę obywateli prowadzi do tego, że po kolejnych wyborach będzie mógł tylko poszukać sobie innej pracy.

I wtedy mogłoby się okazać, że lśniąca „lokomotywa wyborcza” ciągnąca partię w danym regionie okazałaby się zardzewiałą drezyną, która już nic pociągnąć nie potrafi.

(analityk)

WAŻNE

Niniejszy egzemplarz został pobrany ze strony www.jow.pl i wydrukowany. Możesz zrobić tak samo i powiesić go u siebie na klatce lub gdziekolwiek.